Rok I. Kraków, Wtorek 29 grudnia 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszystkich

5 groszy

„Pięć miesięcy nieustannych zwycięstw"

Sprzeczne wiadomości z hiszpańskiej wojny

Lotnicy rządowi zbombardowali Badajoz i Merida

Gen. Queipo de Llano odczytał przez radio odezwę gen. Franco do narodu hiszpańskiego. Odezwa ta głosi m. in.: „Mamy za sobą 5 miesięcy nieustannych zwycięstw. Nikt nie powinien tracić nadziei, gdyż wkrótce odniesiemy pełne zwycięstwo. Prawdziwa Hiszpania śle pozdrowienia tym, którzy współpracują na rzecz powodzenia sprawy narodowej".

WALENCJA, 27. 12. Agencja telegraficzna rządu madryckiego donosi: W obozie powstańczym panuje demoralizacja, wskutek braku żywności i rywalizacji pomiędzy poszczególnymi grupami. Sytuacja wojsk rządowych jest bardzo pomyślna.

SALAMANKA, 27. 12. Ogłoszono tu powstańczy komunikat urzędowy donosi o nalocie lotników rządowych na Badajoz i Merida. W Merida ofiarami bombardowania padło 25 zabitych i 48 rannych z pośród ludności cywilnej. Miasto Merida znajduje się w odległości 40 km. od linii frontu.

MADRYT, 27. 12. Rada obrony Madrytu donosi, że na froncie madryckim panuje od kilku dni spokój. Wojska rządowe umacniają swe pozycje.

Pożyczka polska

w parlamencie francuskim

PARYŻ, 27.12 — Komisja spraw zagranicznych izby deputowanych wyznaczyła przewodniczącego grupy francusko - polskiej Maxence Bibie sprawozdawcą projektu ustawy o pożyczce polskiej, polecając mu wyrażenie opinii przychylnej.

Przewodniczący komisji, Mistler, w przemówieniu swym rozwinął argumenty na rzecz przyjęcia projektu ustawy.

PARYŻ, 27.12 — Cała prasa francuska zamieściła w numerach świątecznych sprawozdanie z posiedzenia komisji finansowej izby deputowanych, na którym omawiana była sprawa pożyczki dla Polski.

„Le Capital" podaje iż, projekt ustawy w sprawie pożyczki dla Polski wejdzie pod obrady Izby we wtorek, a przyjęcie go przez parlament nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Pięć morderstw w wigilię

POTWORNA ZBRODNIA SUKCESORÓW

WILNO, 28. 12. W wieczór wigilijny we wsi Czyżuny, pow. wileńsko - trockiego, miała miejsce krwawa rozprawa, której podłożem było to, że wieśniak Popławski wydziedziczył swego czasu w testamencie swych dwuch synów. Po jego śmierci synowie wytoczyli spadkobiercom proces, który przegrali i zbiegli do Litwy. Dnia 24-go grudnia przybyli z Litwy, i, wędrując od izby do izby, zastrzelili 5 osób, które władały ziemią ojca i świadczyły na ich niekorzyść w sądzie. Po dokonaniu tej zbrodni obaj Popławscy zbiegli z powrotem do Litwy.

Władze polskie zwróciły się do władz litewskich z prośbą o wydanie morderców.

Z DUŻEJ CHMURY MAŁY DESZCZ...

Groźba wojny na Dalekim Wschodzie -- zażegnana

„Jestem nieokrzesanym wieśniakiem" -- oświadczył Czang-Sue-Liang

PARYŻ, 27. 12. Agencja Havasa donosi z Szanghaju, że marszałek Czang Kai Szek został przez Czang Sue Lianga wypuszczony na wolność.

Czang Kai Szek został odstawiony do Lu Anu w prowincji Szan - Si. Przybył tam również marszałek Czang Sue Liang, któremu wojska rządowe oddały honory.

Dotychczas nie wiadomo, na jakich warunkach nastąpiło uwolnienie Czang Kai Szeka. W każdym razie już wiadomem jest, że zamach Czang Sue Lianga nie pociągnie za sobą żadnych zmian w dotychczasowej sytuacji politycznej Chin.

NANKIN, 27. 12. Rząd chiński ogłosił, że marszałek Czang Sue Liang poddał się bez postawienia żadnych warunków.

Czang Sue Liang oświadcza, że uwięził Czang Kai Szeka dlatego, że dotarły do niego wieści, jakoby Czang Kai Szek zamierzał rozwiązać jego armię, a jego pozbawić zajmowanego do tego czasu stanowiska.

Zbuntowany marszałek chiński nadesłał marszałkowi Czang Kai Szeko wi pismo, w którym m. in. oświadczył: „Swój karygodny czyn popełniłem, gdyż jestem nieokrzesanym wieśniakiem".

Szybka likwidacja zatargu między marszałkami chińskimi, nastąpiła na skutek stanowiska, zajętego przez Japonię, która zamierzała wystąpić zbrojnie przeciwko czerwonej armii chińskiej na północy.

Upaństwowienia kopalń

ŻĄDAJĄ FRANCUSCY GÓRNICY

PARYŻ, 27. 12. Na posiedzeniu krajowej rady federacji górników francuskich uchwalono rezolucję, domagającą się m. in. rozszerzenia wydobycia węgla francuskiego, budowy nowych kopalń i usprawnienia środków produkcji, a przede wszystkim upaństwowienia kopalń w wypadku gdyby wysiłki rządu w dziedzinie polityki socjalnej napotkały na opór ze strony właścicieli kopalń.

Amerykański gangster

TUŁA SIĘ PO EUROPIE

Wiele hałasu wywołała ostatnio sprawa zatrzymanego w Warszawie Aleksandra vel Abrama Sycowskiego, który okazał się byłym hersztem gangsterów i wspólnikiem Al. Capone, wobec czego wysiedlono go pod eskortą policji do Rumunii. Obecnie policja rumuńska zwróciła się do naszych władz z zapytaniem w sprawie Sycowskiego. Nie jest wykluczone, że Sycowski będzie również wysiedlony z Rumunii.

Bójka w bóżnicy

KANTOR NIE USZANOWAŁ SZABASU

Kantor bóżnicy w Wawrze, Uszer Hajtler od dłuższego czasu był w podejrzeniu członków miejscowej gminy żydowskiej z powodu naruszania przepisów religijnych. Aż wreszcie w ostatni piątek pękła bomba. Okazało się, że kantor przyjechał z Warszawy koleją już po zapadnięciu zmroku i naruszył tym odpoczynek świąteczny. Gdy Hajtler przyszedł do bóżnicy wynikła wielka awantura zakończona bójką.

Papieskie orędzie do katolickiego świata

Uczucia radości i gorącego smutku

RZYM, 27.12. -- W Wigilię Bożego Narodzenia papież Pius XI-ty wygłosił przed mikrofonem radia watykańskiego orędzie, skierowane do świętego kolegium, episkopatu, prałatów rzymskich, kleru i zarazem całego świata katolickiego.

Papież oświadczył, że w rocznicę wielkich świętych dni musi niestety połączyć swe uczucia radości z uczuciem gorącego smutku, wywołanego złem, które tak szeroko rozpostarło się nad ludzkością, społeczność cywilizowaną i kościołem. Zło to wskazuje wszystkim na groźne i poważne niebezpieczeństwo, nakazując aktywną czujność i zjednoczenie ludzi dobrej woli.

W dalszym ciągu swego orędzia papież poruszył sprawę wojny hiszpańskiej, poświęcając jej sporą część swego przemówienia.

Wspomniawszy z kolei o stanie swego zdrowia, papież stwierdził, że cierpienia jego są jednak drobną rzeczą w porównaniu z cierpieniami, jakie znosi wielka część świata.

26 zabitych, 100 rannych

na okręcie włoskim

RZYM, 27. 12. Na parowcu włoskim „Cesare Battisti" w porcie Massaua w Afryce Wschodniej nastąpił wybuch kotła, co spowodowało rozerwanie pokładu.

Siłą wybuchu zabitych zostało 26 ludzi, a rannych około 100.

Ofiarami wybuchu padli przeważnie robotnicy udający się na roboty do Abisynii. Stan 20 rannych jest bardzo ciężki. Lżej rannych przewieziono do szpitala w Asmarze.

Uszkodzony parowiec przyholowano do brzegu. Pasażerowie którzy jechali do Dżibutti, przewiezieni zostali na parowiec „Tripolitania".

Zawrotna szybkość

SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO

PARYŻ, 27. 12. Lotnik Delmotte podjął próbę pobicia rekordu szybkości na aparacie pasażerskim „Caudron Renault", o silniku mocy 750 k. m. Samolot przebył odcinek 12 km. ze średnią szybkością 456 km.

Najpopularniejsze przesądy
w dziedzinie medycyny

Znany lekarz amerykański prof. uniwersytetu w Nowym Jorku A. Thomen wydał książkę, w kórej pragnie usunąć nieporozumienia między sumiennym lekarzem, a pacjentem, powstałe wskutek długotrwałego panowania rozmaitych przesądów. Oto najważniejsze:

Nieprawdą jest, jakoby niedojrzałe owoce powodowały

NIEDOMAGANIA ŻOŁĄDKOWE —

Każdy twardy owoc, bez względu na to, czy jest dojrzały czy nie, może wywołać zaburzenia, jeżeli nie zostanie dokładnie przeżuty.

Nieprawdą jest, że rosół wołowy jest specjalnie pożywny. Rosół, jako dokładnie przegotowany ekstrakt mięsny traci witaminy i najpożywniejsze składniki, wskutek czego jest po prostu brunatną wodą.

Nieprawdą jest, jakoby człowiek miał

SERCE PO LEWEJ STRONIE,

gdyż znajduje się ono raczej w środku klatki piersiowej.

Nieprawdą jest jakoby kilkakrotne złamanie kości należało do wypadków skomplikowanych. T. zw. złamanie skomplikowane polega na tym, że odłamki kości wbijają się w mięśnie i przedziurawiają skórę.

Nieprawdą jest jakoby włosy rosły silniej i intensywniej, gdy się je często ścina. Przesąd ten powstał

W SALONACH FRYZJERÓW.

Umotywowany jest obserwacją świata roślinnego, lecz między rośliną a włosem jest wielka różnica.

Błędne jest mniemanie, jakoby podczas czytania musiało padać światło z lewej strony. Kierunek światła jest dla wzroku czytającego zupełnie obojętny.

Nie należy w to wierzyć, jakoby można było zatamować krwotok z nosa lodem, położonym na karku.

KRWAWIENIE Z NOSA

ustępuje szybko samo, o ile pacjent leży spokojnie, ponieważ pęknięte naczynie samo się zasklepi. Kuracja lodem jest w tym wypadku oparta na średniowiecznym przesądzie.

Oto zasadnicze nieścisłości, które zdaniem dra Thomena, należy wytępić. Ale jeszcze tego rodzaju pomyłek błąka się w medycynie wiele.

Marsz. Czang-Sue-Liang ma 299 braci...
Jego ojciec miał kilkaset dzieci

Jak wiadomo gen. Czang-Sue-Liang który zbuntował się niedawno przeciw rządowi chińskiemu jest synem marsz. Czang-Tso-Lina.

Marszałek Czang Tso Lin posiadał wiele dzieci, wiele synów, prawie tyle co generałów liczy armia chińska. A więc jakieś 300 jak mówią dobrze poinformowani. Na dalekim wschodzie nie jest to rzadkością.

Mało, że dobry Czang Tso Lin posiadał tylu synów, drugie tyle, a nawet więcej przyznaje się do niego jako do ojca.

Jako syn Czang Tso Lina łatwiej zrobić karjerę w armii.

Podobno — tak pisze jeden z dziennikarzy angielskich — Czang Sue Liang należy do tej kotegorji synów marszałka Czang Tso Lina.

Nie przeszkadzało mu to zaprzysiąc zemsty marsz. Czang Kai Szekowi po śmierci swego „prybranego ojca".

Zaprzysiężenie ks. Bernharda
narzeczonego ks. Juliany

HAGA, 27. 12. W obecności królowej Wilhelminy, księżniczki Juliany i oddziałów wszystkich formacyj armii holenderskiej ks. Bernhard, narzeczony ks. Juliany, nastęczyni tro nu holenderskiego, został zaprzysiężony przez naczelnego wodza sił holenderskich gen. Roell, jako oficer holenderskich sił zbrojnych na lądzie. morzu i w powietrzu.

Po zaprzysiężeniu ks. Bernhardt już w mundurze oficera huzarji na czele oddziałów przejechał konno przez ulice Hagi, entuzjastycznie witany przez wielotysięczny tłum.

—

Niesamowita perła
Wydobycie jej kosztowało cztery życia ludzkie

Na wybrzeżu morza Czerwonego roi się od awanturników, obieżyświatów, wszelkiego typu geszefciarzy. Handlarze pereł two rzą potężną mafję, która posługuje się legionem czarnych niewolników, wyzyskiwanych w sposób bezprzykładny.

Dziennikarzowi francuskiemu pokazywano wspaniałą czarną perłę, która uśmierciła czworo ludzi. Znaleziono ją w tragicznych okolicznościach Na północ od Massaua odbywał się połów ostryg. Jeden z somalsów skoczył do wody, ale jakoś zbyt długo nie wracał na pokład barki.

Towarzysze pośpieszyli mu na pomoc. Okazało się, że ręka jego uwiązła w muszli, niby w szparze żelaznych drzwi.

Chcąc się uwolnić z kleszczy spróbował oprzeć nogę na skale, tymczasem znowu trafił na jedną z tych potwornie wielkich muszli, które tworzą na dnie Czerwonego Morze istne pułapki — muszla zamknęła się, miażdżąc mu palce nogi.

Nurkowie, którzy pospieszyli mu na pomoc musieli wrócić na brzeg, gdyż spłoszył ich rekin, żerujący w pobliżu.

Następnego dnia wydobyto pogryzione zwłoki somalijczyka. W zaciśniętej kurczowo dłoni trzymał czarną perłę, niezwykłej barwy i cudnego blasku. Drugi nurek umarł tegoż dnia na serce, a jego młoda żona, która spodziewała się dziecka popełniła samobójstwo. Czarna perła zdobyła przydomek „fatalnej" no i oczywiście cena jej pod skoczyła czterokrotnie. Piękne panie lubią „niesamowite" klejnoty, które komuś przynoszą nieszczęście...

Mleko kobiece
na sprzedaż

W Paryżu został zrealizowany projekt jednego z radnych miejskich, wniesiony jeszcze przed dwoma laty.

Matki mogą kupować kobiece mleko dla swoich niemowląt.

Sprzedaż odbywa się w jednej z klinik pod nadzorem lekarzy.

Wprowadzony na rynek nowy „artykuł" jest stosunkowo dość drogi — za100 gr. płaci się 10 fr., czyli około 4 zł.

Podobny handel możliwy jest tylko w kraju o tak zatrważającej wprost śmiertelności wśród niemowląt, jak Francja, a zarazem świadczy o komercjalnych zdolnościach paryżan.

Madryt — Buenos — Aires — Warszawa
NOWY NUNCJUSZ APOST. W WARSZAWIE

RZYM, 27. 12. Papież mianował nunciuszem w Warszawie msgr. Cortesi, dotychczasowego nunciusza w Buenos Aires.

Msgr. Cortesi był w czerwcu 1936 roku mianowany nunciuszem w Madrycie, jednak z powodu wojny domowej w Hiszpanii nie mógł objąć swego stanowiska.

Wylosowane bony
FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO

Urząd długów Państwa komunikuje, że w dniu 24 grudnia 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone nr. nr. 3272 8305, 14666 17587 17671 31787 i 35608.

Brat Edwarda Winsora — ojcem
OLBRZYMIA RADOŚĆ W ANGLII

LONDYN, 27. 12. Trzeci brat króla angielskiego, książę Kentu, ożeniony z księżniczką grecką Maryną, został ojcem.

Wywołało to w Anglii olbrzymią radość.

Szukają pieluszek p. Simpson
AMERYKAŃSCY DZIWACY

NOWY JORK, 27. 12. Poszukiwacze pamiątek typu amerykańskiego rzucili się ostatnio do miasteczka Blue Ridge Summit w stanie Pensylwanii, a mianowicie do domku, w którym urodziła pani Wallis Simpson. Rozpoczął się istny rabunek „pamiątek".

Przerażony właściciel, w obawie, że poszukiwacze pamiątek rozdrapią mu jego posiadłość, zmuszony był drzwi zaryglować, okna zabić deskami, a cały dom otoczył kolczastym drutem.

Komuniści zaludnią
WYSPĘ NA OCEANIE

NOWY JORK, 27. 12. „New York Times" donosi, że rząd republiki Equador wysłał na wyspę Floreana jedną z Archipelagu Galapagos wszystkich aresztowanych komunistów.

Komunikat rządowy zaznacza, że na bezludnej tej wyspie omuniści będą mogli uprawiać dowoli swe praktyki. Każdy z wygnańców otrzymał zapas żywności na kilka miesięcy

WILKOŁAZ WIM.

ZMYSŁY I PRACA
(Opowieść)

9

Czarny masyw omszałych murów przędzalni „B-cia Feutsch i Spółka" panował niby wyniosły kasztel nad całą dzielnicą robotniczą miasta.

Do fabryki wiodło wąskie koryto błotnistej uliczki, która jakby na urągowisko zwała się Ogrodową, choć nikt nie pamiętał, by znajdował się tu kiedykolwiek ogród. kKoryto ulicy Ogrodowej wypełniało się po brzegi z regularnością przypływów i odpływów morza.

Rankiem o szóstej — pierwsza fala ludzka płynęła szemrząc niespokojnie ku wrotom fabryki, które rozwartymi na oścież skrzydłami niby gąbka chłonęły wieczne nienasycenie coraz to nowe fale. O drugiej w południe fabryka wypluwała swą treść ludzką strawiwszy w wnętrznościach codzienną porcję PRACY.

Tak było codzień — niezmiennie. Raz tylko było inaczej. Struga ludzka nie odpłynęła z fabryki. Niby krew zakrzepła u furty. To było wtedy, gdy wybuchł strajk okupacyjny w fabryce „Bci Feutsch" przed dwoma laty.

Ale dziś praca szła normalnym trybem. Hale na półpiętrze (na dole były magazyny) tętniły jak zwykle warkotem wrzecion. Szpule wirowały w miejscu obłędnym tańcem snując przędziwo bez końca i bez początku.

Długie prężne nitki połyskując w zabłąkanych promieniach suchotniczego słońca tworzyły pajęczą, a jednak zwartą ścianę, odgradzającą wcberki od reszty świata — — —

Warzechowej robota nie szła dziś sporo. Łamało ją w krzyżach straszliwie, a w podołku czuła wbite igły, dużo wielkich igieł, które ją przykuwały do miejsca zapowiedzią stokroć gorszych jeszcze bólów przy ladą jakim ruchu. Zresztą ruszyć by się nie mogła, bo nogi potrafiły ją donieść na swoje miejsce w prawym rogu w 2 hali — i zastrajkowały. Więc tylko siedziała Warzechowa, przycupnawszy za drgającym białym murem pajęczyn i zupełnie, jakby nie swoimi rękami, wiązała supły na raz po raz rwącej się nici.

— Byle tylko do drugiej wytrwać, do drugiej — — — Jezusie — przewijało się jej prze obolałą głowę.

Ale do drugiej było jeszcze bardzo daleko. Musiało być dopiero gdzieś koło ósmej, bo Majster zjawił się właśnie, a nigdy nie przychodził wcześniej. Słychać go było na drugiej sali z portierni, jak rozprawiał się z kimś o szpule kottonowe. Głos miał niecezysty, ochrypły. Kiedy zwrócił się do robotnika — do robotnicy zwłaszcza — twarz mu wykrzywiał odrażający skurcz.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Torpeda dnia

Niemcy osamotnione

W Berlinie robi się bilans polityki zagranicznej kończącego się roku.

Bilans marny — jak donosi w depeszy berliński korespondent „Kur. Warsz.“

Niemcy są osamotnione. Anglia się odsuwa. Stany Zjednoczone krytykują i grożą. Włochy przysuwają się (mimo wizyty hr. Ciano w Berlinie) do Francji i Anglii, a więc pono ze względu na Anglię zamierzają wycofać się z Hiszpanii.

Wreszcie Hiszpania — tak, tam też nie jest dobrze:

Podobno w szeregach gen. Franco panuje dezorganizacja. Wysłannicy gen. Franco, którzy w tych dniach bawili w Berlinie, odbyli długie konferencji z kanclerzem Hitlerem i ministrem von Neurathem, omawiając, jaką taktykę wobec takich zmian wybrać w najbliższej przyszłości.

I Niemcy doszły już dziś do przekonania, że najlepiej będzie pójść śladami Włoch i wycofać się z honorem.

Być może, że rok nowy przyniesie i na tym odcinku uspokojenie. Nie będzie to jednak znowu rozwiązanie w myśl życzeń niemieckich.

Niemcy stają u progu nowego roku wprawdzie ogromnie dumne z odzyskanej „wolności i równości praw“; lecz osamotnione pośród coraz się zwiększającego kręgu skonsolidowanych pomiędzy sobą paktami przyjaźni państw europejskich.

„Osamotnione“.

Gorączka diamentów

Obroty wzrosły trzykrotnie, ceny skoczyły o 60 procent

Diamenty gwałtownie drożeją. Zarówno przemysłowe, jak jubilerskie Ostatnio poszły w górę o 60 proc. a na tym się zapewne nie skończy.

Jakież są przyczyny tej nagłej zwyżki cen?

KRYZYS SIĘ KONCZY!

— Zdają się stwierdzać olbrzymie tranzakcje na miliardy złotych, dokonane w ostatnim roku.

Ameryka szucała się na wielkie, luksusowe brylanty powyżej 10-ciu karatów Zawsze chciwa na błyskotki w tym roku zwiększyła wwóz brylantów o 40 proc. Nie wszyscy zresztą kupują grogie kamienie dla ozdoby: brylant jest dziś najpewniejszą hipoteką. ani rdza, ani mól go nie stoczy, a zdewaluować się nie może gdyż produkcja kopalń ciągle spada. W ciągu ostatniego dwudziestolecia wydajność diamentowego kruszcu w jednej z największych kopalni na świecie — Jagersfontein w południowej Afryce —

SPADŁA O 50 PROC.

Francja i Niemcy są nie mniej poważnymi odbiorcami damentów. We Francji, mimo strajków i dewaluacji wielcy jubilerzy robią olbrzyme obroty. Niemcy, prawem kontrastu, prowadząc „surowe życie“, nabierają co raz większego rozpędu do wydatków luksusowych. W Niemczech jednak nie wolno walucie uciekać zagranicę, więc brylanty się szmugluje i trzeba pryznać, że z niemałem powodzeniem.

Dobra Konjunktura jest bardzo na rękę zbiedzonym arystokratom hiszpańskim, którzy zemknęli ze rewoltowanej ojczyzny, uwożąc swe precjoza. Rzucają je masowo na rynek londyński i robią dobre interesy.

DIAMENTY W PRZEMYŚLE

Jeszcze do niedawna leżały bezczynnie w skarbcach hurtowników tysiące karatów diamentowych brązowych i żółtych, niezdatnych do przeróbki jubilerskiej.

Dziś jest dla nich w przemyśle zapotrzebowanie nieograniczone. Diamentowa stal stała się niezbędna dla precyzyjnych maszyn. Ani armaty ani samoloty nie mogłyby się obejść bez diamentów cudowna

PRECYZJA ICH MASZYNERII

„stof“ na aliażu pyłku diamentowego z metalami.

Łożyska kulkowe, maszyny młynarskie, pajęcze druciki żarówek elektrycznych, ciągnione przez diamentowe sita o otworach włoskowatych — oto zastosowanie dla diamentu. Fabryki Forda skupują go setkami karatów!

Wspomnijmy, że w czasie wojny Niemcy pozbawione dostawy surowca diamentowego, mełły na proszek najpiękniejsze brylanty z kolij i pierścieni.

KRÓL DIAMENTOWY I JEGO OPERACJE

Ale któż chowa do kieszeni grube odsetki z tych diamentowych tranzakcyj?

„Diamond Corporation“, międzynarodowy trust, na czele którego stoi król diamentowy, Ernest Oppenheimer, mieszkający we wspaniałym pałacu w Johannesburgu.

Towarzystwo koncentruje w swym ręku całą produkcję kopalń południowo - afrykańskich i innych. Trust płaci dziś ceny czterokrotnie wyższe, niż w latach najgłębszej depresji gospodarczej. Obroty jego wzrosły w porównaniu z r. 1934 prawie trzykrotnie. O 25 proc. wzrosło też zapotrzebowanie na szlifierzy.

Właśnie tu tkwi bodaj jedyna szansa zahamowania wojowniczych rozpędów Hitlera — doprowadzić go do osamotnienia.

Jeśli Niemcy poczują się osamotnione, wojska (Reichswehra) nie dopuści do wojny w tak niekorzystnej sytuacji.

Stąd ogromna odpowiedzialność kierujących polityków Anglii i Polski.

Nie spostrzegliśmy tej myśli zasadniczej w „ekspose“ min. Becka...

DEMON ZEMSTY

Taniec miłości i śmierci

Sensacyjna powieść oparta na prawdzinym zdarzeniu

2)

ROZDZIAŁ II

W celi więziennej

Estrella Montez należała do istot, mogących siedzieć z założonemi rękoma i opuścić ukochanego w ciężkiej godzinie. Jej celem i jedyną myślą było nieść ukochanemu pomoc w trudnych warunkach życia.

We śnie i na jawie widziała ona Hilarego w tysiącznych niebezpieczeństwach, siebie zaś jako zbawczynię. Nie cofnęłaby się przed żadną ofiarą, niczem nie dałaby się odstraszyć.

Jedną, jedyną myślą żyła — uwolnić kochanka. To musi jej udać się za każdą cenę.

— Ukochany! — szeptała. — Ty żeś ledwie raczyłeś spojrzeć w Madrycie na Estrellę, nie zwracając nawet uwagi na mój wzrok, pełen pożądania. Zdobyłeś niepodzielnie moje serce, lecz muszę cię posiąść dzisiaj Nieprzyjaciele prągną cię zgnębić, a nikt nie spieszy ci na pomoc. Zobaczymy, czy nie uda się to słabej, ale kochającej kobiecie, czego nie mogli dokonać silni mężczyźni! Oswobodzę cię dla siebie, albo razem z tobą umrę.

Tak mówiła sama do siebie Estrella, opuszczając salę sądową razem z tłumem publiczności.

Ta tylko w postępowaniu dziewczyny i obojętnych tłumów zachodziła różnica, że tłumy udały się do domu, ona zaś pospieszyła do gmachu więzienia.

Ponuro, nieprzystępnie wznosiły się przed nią mury budynku.

Pełna zwątpienia udała się do mieszkania zarządcy więzienia z błaganiem i płaczem

— Puść mnie pan do niego, puść raz jeden tylko! — prosiła ze złożonemi rękoma.

Urzędnik wstrząsnął głową przecząco. Złamana odeszła, nic nie wskórawszy u nielitościwego człowieka

— Cóż ja pocznę?! — skarżyła się daremnie, czyniąc wysiłki dla powstrzymania łez.

Nie przestawała myśleć nad sposobami dostania się do celi więziennej.

Pełne troski godziny przyszły teraz na Estrellę. Przez kilka dni czekała na sposobność dostania się do więzienia.

Zapadł wczesny wieczór, ulice, prowadzące do więziena stały puste i ciche tylko rzadkie latarnie rzucały słabe światło.

Nagle otworzyły się drzwi od wewnątrz z ponurego budynku wyszedł ksiądz, ubrany w komżę. Zwracając się do klucznika, rzekł:

— Słuchajcie, Werner, wrócę za godzinę i pozostanę przez noc z nieszczęśliwym skazańcem. Jak zadzwonię, nie każcie mi długo czekać przy bramie.

— Wedle rozkazu, ojcze duchowny — odrzekł klucznik. — Jeśliby mnie nawet zmieniono, powtórzę rozkaz mojemu następcy.

Zaskrzypiał znowu klucz w zamku, rygle wydały charakterystyczny łoskot i ksiądz odchodził szybko, nie zwracając uwagi na stojącą i idącą za nim młodą dziewczynę Estrella usłyszała przy bramie słowa i jak błyskawica zaświtała jej w głowie myśl, że oto znalazła pożądaną drogę wejścia do więzienia.

Za chwilę ksiądz spotkał się z jakimś jegomościem. Estrella podsłuchała rozmowę..

Gdy obydwaj się rozeszli i ksiądz wszedł do domu, na twarzy hiszpanki zaigrał uśmiech zadowolenia

Wróciła tą samą drogą i tuż obok więzienia stanęła na czatach. Następne zgasiła latarnię, stojącą przy bramie więziennej.

— Muszę i tamtą drugą zgasić — szepnęła — To jeszcze ostatnia przeszkoda. Nie mogłabym użyć noża.

I drugie światło zgasło. Na ulicy zapanowała cisza.

Upłynęła godzina, gdy do bramy więziennej zbliżył się jakiś człowiek. Był to powracający ksiądz.

— Czy wiatr pogasił światła?

Mówiąc tak do siebie podszedł duszpasterz do bramy i już wyciągnął rękę do dzwonka, wtem zbliżyła się jakaś postać z tyłu do niespodziewającego się niczego złego. Nagle ksiądz doznał takiego wrażenia, jakgdyby ktoś szyję jego ujął w kleszcze.

Trudno było się bronić, będąc tak niespodzianie napadniętym i zduszonym. Iskry zaświeciły mu w oczach. Zaczął się szarpać, lecz niebawem podniesioną w górę rękę opuścił bezwładnie. Jeszcze sekunda i upadł ciężko na ziemię obok bramy.

Przez chwilę postać ta stała nieruchomo i podsłuchiwała. Pomału i ostrożnie rozglądając się dokoła, nachyliła się do leżącego na ziemi księdza, podźwignęła i zawlekła go z pod bramy więziennej aż do głębokiego rowu, pozbawionego wody. Tam zniknęła ze swoim ciężarem.

Po krótkiej chwili pojawił się jakiś człowiek, okryty szerokim płaszczem, w kapeluszu z szerokim rondem na głowie. Człowiek ten wyglądał na księdza. Szedł szybkim krokiem ku bramie więziennej i stanął, nadsłuchując.

Za chwilę rozległ się dzwonek w środku dziedzińca więziennego, klucznik otworzył bramę i ujrzał przed sobą stojącego duchownego.

— Ach, wasza wielebność już z powrotem?

Duchowny nie dał odpowiedzi, a klucznik pytał dalej:

— Czy wasza wielebność życzy sobie zaraz pójść do celi mordercy?

I teraz milczenie. Domniemany ksiądz skinął tylko głową.

Urzędnik więzienny dziwił się milczeniu duchownego, sądził jednak, że ksiądz był taki przejęty losem skazańca. Poszedł naprzód, otworzył drzwi i poprosił duchownego, aby wszedł do celi.

To była cela skazańca!

— Wasza wielebność wie, że mam polecone zamknąć go razem z więźniem. Proszę więc zadzwonić, gdy wasza wielebność będzie chciał wyjść

Duchowny znowu odpowiedział kiwnięm głowy i klucznik opuścił celę.

Starannie zamknął drzwi i pospieszył do bramy, gdzie go wzywał dzwonek.

— Księże! Jesteś tak dobry, że poświęcasz nocny spoczynek, aby biednemu więźniowi dopomódz w modlitwie. Proszę usiąść na stołeczku, ja zaś spocznę na łóżku.

Gdy mówiący nie otrzymał żadnej odpowiedzi, spojrzał zdziwiony i zdrętwiał. Mimowoli cofnął się o krok. Człowiek w księżej sutannie nie był dobrze mu znanym kapłanem.

Przesuwały mu się przed oczami obrazy z szczęśliwych dni.

— Gdzie mogłem widzieć te ciemne gwiazdy, spoglądające na mnie? — pytał sam siebie skazaniec.

Nie długo czekał na odpowiedź.

Dalszy ciag iutro.

KRONIKA KRAKOWA

GRUDZIEŃ 28 Poniedziałek	Dziś: 40 Młodzian. Jutro: Tomasza

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w poniedziałek teatr nieczynny. Najbliższa premiera w teatrze J. Słowackiego będzie komedja St. Bekeffiego pt. „Nieusprawiedliwiona godzina". Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

Z TEATRU „BAGATELA"

Dziś rewia „Nasza Gwiazdka"

REPERTUAR KIN

Adria: Piekielniy wąwóz i Gra o kobiet.
Apollo: Jej pierwsza miłość
Atlantic: Metropolitan i Orłow.
Bagatela: Casino de Paris
Dom Żołnierza: Biały ślad
Promień: Tylko ty (Hortensja Raky)
Muzeum: Dziewczę z Budapesztu.
Stella: Carewicz.
Sztuka: Ostatni akord.
Świt — „Barbara Radziwiłłówna" i Ucieczka Lekkoduch.
Wanda: Skowronek (Marta Eggerth)
Zorza: Nieśmiertelne melodie (Leo Ślezak)

DYŻURY APTEK i LEKARZY

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr. DymOsi — św. Gertrudy 18. Dr. Twardowski — Lubomirskich 28, Dr. Rosenban, Barbara ul. Fałata 11, Dr. Gradzińska Michalina ul. Starowiślna 20.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Główny A. — B. 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19.

Mistrzowie wytrycha

POD KLUCZEM

Policja krakowska zatrzymała wczoraj dwóch pechowych włamywaczy: Franciszka Nowaka i Władysława Przyciena. Nowak, zaopatrzony w narzędzia złodziejskie zamierzał się włamać do mieszkania p. St. Mieczyńskiego, zam. przy ul. Miechowskiego. Przyciena schwytano na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu inż. Rypuszyńskiego zam. przy. ul. Nadbrzeżnej.

Dwie zagadkowe zbrodnie

czy też splot nieszczęśliwych wypadków?

W ostatnich dniach miały miejsce w Krakowie dwa tajemnicze wypadki które pociągnęły za sobą śmierć dwóch osób.

Na łące w pobliżu ul. Wielickiej (obok wapiennika miejskiego) znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, które go nazwisko brzmi — jak się później okazało — Józef Mardyła. Tragicznie zmarły liczył 47 lat. Był on z zawodu palaczem.

Drugi wypadek, czy też zbrodnię zauważono na Zwierzyńcu. Niejaki Władysław Szczygłowski, przechodząc w pobliżu kościoła S.S. Norbertanek, usłyszał przeraźliwe jęki, dochodzące od strony koryta rzeczki Rudawy. Ujrzawszy się nad rzeczkę, Szczygłowski ujrzał jakiegoś mężczyznę, zanurzonego po szyję w wodzie. Nieszczęśliwego wydobyto wkrótce z Rudawy i przewieziono do szpitala, gdzie jednakże mimo natychmiast udzielonej mu pomocy lekarskiej — zmarł.

W celu ustalenia przyczyn obydwóch tajemniczych wypadków i okoliczności, w jakich miały miejsce, policja wdrożyła natychmiast energiczne dochodzenie.

Szczegóły ze względu na dobro śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Makabryczne zakończenie wesela

w Klimontowie pod Sosnowcem

W nocy z ub. soboty na niedzielę odbywała się w Klimontowie huczna zabawa weselna, która podobnie jak większość wiejskich zabaw skończyła się krwawo.

Jak w wielu podobnych wypadkach, tak i w obecnym przyczyną zajścia, w wyniku którego powstała krwawa bójka, było wtargnięcie na salę taneczną nieproszonych gości.

Późną nocą, gdy już wszyscy weselnicy

BYLI PIJANI,

pomiędzy jednym z nieproszonych gości a którymś z weselników wynikła awantura. Powstało olbrzymie zamieszanie, w czasie którego padło kilka strzałów rewolwerowych. Nim uczestnicy weselnej zabawy ochłonęli, okazało się, że w wyniku strzelaniny

JEDNA OSOBA ZOSTAŁA ZĄBITĄ, A JEDNĄ RANNA.

Zabity został Bolesław Niedzielski, raniony Władysław Obłaza, żołnierz przebywający na świątecznym urlopie u rodziców.

Policja, która zlikwidowawszy zajście, natychmiast wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia nazwisk sprawców

KRWAWEJ STRZELANINY,

zatrzymała kilkanaście osób. Po przesłuchaniu cześć zatrzymanych zwolniono.

Ze względu na dobro śledztwa, które jest w toku, szczegóły krwawej zbrodni trzymane są w tajemnicy.

ZE SPORTU

Kalendarzyk rozgrywek

o mistrzostwo Krakowa w hokeju na lodzie

Na ostatnim posiedzeniu zarząd KOZHL ustalił terminarz rozgrywek o mistrzostwo hokeja na lodzie w klasie A. Jak wiadomo do klasy A zaliczone zostały kluby: Cracovia, Sokół, KTH., Legia, Wawel i Makkabi.

Kalendarzyk spotkań przedstawia się następująco:

29.XII. br. Cracovia — Legia
1.I 1937 r. Makkabi — Legia KTH — Wawel
2.I KTH. — Sokół, Makkabi — Wawel
5.I Sokół — Wawel
6.I Sokół — Cracovia
9.I Makkabi Cracovia
10.I Legia — Sokół
12.I. Sokół — Makkabi,
13.I. KTH. — Legia, Cracovia — Wawel
16.I. Makkabi — KTH.
17.I. Cracovia — KTH., Legia — Wawel

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami.

Kalendarzyk spotkań jest już wyznaczony, kluby są przygotowane, a lodu jak nie ma tak niema. Gdyby jednak pogoda nadal płatała figle, to zdaje się że zawody o mistrzostwo nie zostaną ukończone tak jak to było w roku ubiegłym.

KOMUNIKAT

OKRĘGOWEGO URZĘDU WF. i PW. W KRAKOWIE

Okręgowy Urząd WF. i PW. w Krakowie zawiadamia, iż wyznaczony poprzednio 3-dniowy kurs dla fachowych prób o POS. stowarzyszeń posiadających uprawnienia do przeprowadzenia prób o POS., który miał się odbyć w dniach od 14. do 17 bm. został przesunięty na miesiąc marzec 1937 Dokładny termin poda Okr. Urząd FW. i PW. w terminie późniejszym.

Nadzwyczajne walne zebranie K.O.Z.H.L.

W dniu 27 stycznia 1937 r. odbędzie się w Krakowie w lokalu KS. Cracovja nadzwyczajne walne zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Hokeja na lodzie Na porządku dziennym zmiana statutu.

Na pomoc zimową

Powiatowy komitet pomocy zimowej bezrobotnym w Krakowie, działający na terenie powiatu krakowskiego, zebrał dotychczas na akcję pomocy zimowej 22.557,03 zł. w naturze, oraz 31.140,94 zł. w gotówce, czyli razem 53.697.97 zł.

Krakowska gmina

NA FON

Jak wiadomo gmina miasta Krakowa swego czasu uchwaliła jednogłośnie 100.000 zł. na FON. Suma ta została już wpłacona na konto PKO. wojewódzkiego komitetu FON.

Cenny nabytek

DLA MUZEUM W WARSZAWIE

Muzeum Narodowe w Warszawie zakupiło od kolekcjonera krakowskiego Stanisława Ryszarda najkompetntejszy zbiór porcelany haskiej i wiedeńskiej w Polsce za sumę 90.000 zł.

Jak nas informują, o zbiory te pertraktowało Muzeum Narodowe w Krakowie, lecz bez skutku.

Ograbili cukiernię

Do cukierni Stefana Seiferta przy ul. Wielickiej w Krakowie włamali się wczoraj tylnymi drzwiami, które otworzyli do bramy nieznani kluczami złodzieje.

Łupem złoczyńców był czterolampowy radjoaparat, sporą ilość wyrobów cukierniczych i tytoń.

Niesnaski rodzinne

PRZYCZYNĄ ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO

Niejaka Maria Paluch, z zawodu krawcowa, zam. w Krakowie przy ul. Podwale, targnęła się na życie, usiłując się otruć. Desperatkę przewieziono do szpitala.

Ustalono, że przyczyną rozpaczliwego kroku nieszczęśliwej kobiety były niesnaski rodzinne.

Bójka w mleczarni

W jednej z mleczarń przy ul. Krakowskiej doszło wczoraj do krwawej bójki pomiędzy Bisterfeldem i Kupermanem.

Bójkę zlikwidowała policja.

Wstrząsające samobójstwo

prokurenta firmy „Oskar Szpigiel i Syn"

Co było przyczyną rozpaczliwego kroku denata

Duże poruszenie wywołała w czasie minionych świąt w Zagłębiu wiadomość o samobójczej śmierci Józefa Ginsberga, prokurenta znanej w całej Polsce firmy „Oskar Spiegiel i Syn".

Ginsberg gościł w pierwszy dzień świąt u siebie w mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu kilka osób, przyczym nie zdradzając się przed nimi z zamiarem popełnienia zamachu samobójczego.

Po obiedzie, zjedzonym w towarzystwie gości, desperat udał się do swego gabinetu, gdzie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Na odgłos strzału wszyscy rzucili się do gabinetu, chcąc ratować Ginsberga, lecz ratunek okazał się spóźniony.

Zmarły pozostawił trzy listy: do policji, do inż. Bronisława Pawłowskiego i dyr. Lewandowskiego.

W liście do policji Ginsberg oświadczył, że popełnił samobójstwo, gdyż nie chce żyć w sprzeczności z własnym honorem. W liście, skierowanym do dyr. Lewandowskiego, zmarły prosił o zaopiekowanie się jego żoną.

W związku z samobójstwem Ginsberga krążą w Zagłębiu najrozmaitsze — mniej lub więcej prawdopodobne pogłoski o przyczynach rozpaczliwego kroku denata.

Pogrzeb tragicznie zmarłego odbędzie się w Warszawie. Śp. Ginsberg zostanie pochowany na cmentarzu ewangelickim.

Kupon zniżkowy do kin

Wyciąć i przedłożyć do wymiany w administracji „Torpedy" w Krakowie, Rynek Główny L. 10.

Ważny w dniu 28-go grudnia 1936 r.

Laboratorium prof. Weigla

REPORTAŻ RADIOWY

W organiźmie człowieka odbywa się zacięta walka z inwazją bakteryj, które nieustannie napastują całą powierzchnię ciała i wszystkie organy wewnętrzne. Do najgroźniejszych wrogów naszego organizmu należy tyfus plamisty. W Polsce pojawia się on wszędzie tam, gdzie panuje nędza i brak higieny. Przeciwko tej strasznej chorobie, dzięki genialności polskiego uczonego znaleziono skuteczną broń, jaką jest szczepionka przeciw - tyfusowa. Preparuje ją Zakład Biologii Uniwersytetu Lwowskiego pod kierunkiem prof. Weigla. O pracy prof. Weigla i jego laboratorium dowiemy się z reportażu red. Jana Łoika, jaki nadaje Lwów dn. 28. XII o godz. 17.00. Audycja ta należy do cyklu — „Co Polska wniosła do kultury".

„BAL ZAKOCHANYCH"

SŁUCHOWISKO EKSPERYMENTALNE

Trzecią skolei audycją eksperymentalną rozgłośni warszawskiej będzie słuchowisko poetyckie K. I. Gałczyńskiego pt. „Bal zakochanych", które nadaje Polskie Radio dn. 30 grudnia o godz. 22.00. Niesamowitość, poezja i humor — oto elementy, jakimi operuje autor. Dwie bardzo dziwne postacie prowadzą ze sobą bardzo dziwną rozmowę w zupełnie niezwykłej scenerii. Tak by można streścić tekst całej audycji. Muzykę do tego słuchowiska, złożoną z tych samych elementów skomponował Roman Palester.

PROGRAM RADIOWY

PONIEDZIAŁEK 28 GRUDNIA

6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert orkiestry reprezentacyjnej KPW. 12.50 „W rodzinie i w gromadzie"— pogadanka. 15.15 Gitta Alpar i orkiestra Edith Lorand (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Gwara w lieraturze polskiej' — odczyt. 16.30 Koncert. 17 „W laboratorium prof. Weigla" — reportaż. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Historia zegara" — pogadanka. 19 Audycja strzelecka. 19.30 „Mozaika muzyczna'. 20.25 płyty. 21 „Idąc za kolędą' — wieczór literacki. 21.30 Koncert symfoniczny. 23 Muzyka taneczna (płyty).

Ludność miast błaga o tanie mieszkania

Olbrzymi popyt na małe izby

Czy znajdą się źródła nowych kredytów?

Zagadnienie mieszkaniowe miast polskich — to przede wszystkim mieszkania najmniejsze: jedno — półtora — i dwuizbowe Zagadnienie to w większych ośrodkach miejskich nabiera specjalnego znaczenia.

Brak mieszkań tego typu, z jednoczesną drożyzną lokali większych, powoduje sytuację, która mimo niezaprzeczalnego w ostatnich latach wzrostu budownictwa domów mieszkanych, w dalszym ciągu przedstawia się katastrofalnie.

Upośledzenie większych ośrodków miejskich pod względem ilości wszelkiego rodzaju mieszkań, a zwłaszcza dla rodzin robotniczych i urzędniczych wynika stąd, że czynsz mieszkaniowy był i jest nieproporcjonalnie wysoki w stosunku do zarobków tych warstw.

WYSOKOŚĆ CZYNSZU

wpływa również na niesłychane wprost przeludnienie mieszkań jednoizbowych.

O dostarczeniu szerokim masom robotniczym i urzędniczym mieszkań, któreby zaspakajały ich potrzeby, a jednocześnie nie obciążały nadmiernie budżetów, w obecnych warunkach zarobkowych nie może być mowy. Jesteśmy świadkami charakterystycznego zjawiska, że mieszkania przeznaczone dla robotników, budowane z niemal normalnie oprocentowanego kredytu, stają się dla robotników niedostępne Mieszkania te w olbrzymiej większości zajmują

PRACOWNICY UMYSŁOWI

Ubiegły sezon budowlany przyniosł, pewną lecz niestety niewielką poprawę w budownictwie tak bardzo potrzebnych mieszkań najmniejszych

Niestety nie rozwiązuje to problemu braku mieszkań dla rodzin robotniczych. Nawet dla nieobeznanych z zagadnieniem budownictwa mieszkaniowego jest rzeczą oczywistą, że problem ten łącznie z koniecznością dostarczenia rynkowi mieszkaniowemu tanich mieszkań, wymaga uruchomienia wielkich kredytów i to kredytów nieopartych na normalnej i ogólnie przyjętej kalkulacji.

Odpowiednie czynniki winny podjąć energiczne kroki, by zostały uruchomione na ten cel kredyty specjalne, oprocentowane najw...

NA 2 PROCENT ROCZNIE

i rozłożone na 50-etnie spłaty. Przy kredytach wyżej oprocentowanych czynsz musiał by wzrość w takim stopniu, że mieszkania najmniejsze znów stałyby się niedostępne dla robotnków.

Według prowizorycznych obliczeń, najmniejsza wysokość kredytów potrzebna dla zaspokojenia potrzeb wynikłych z przyrostu ludności i niszczenia domów winna wynosić w całej Polsce 120 milj. zł. rocznie, a dla zlikwidowania w ciągu 10 lat przeludnienia najmniejszych mieszkań jeszcze

180 MILJ. ZŁ. ROCZNIE.

Niestety, nie należy łudzić się, by było możliwe uruchomienie nawet połowy potrzebnej kwoty. Nie mniej przeto należy skorzystać z nadchodzącego sezonu martwego i opracować plan budowy mieszkań najmniejszych w granicach realnych możliwości.

W każdym razie należałoby doprowadzić do tego, by zahamowano pogarszanie się sytuacji mieszkaniowej. A to wydaje się, jest zupełnie możliwe. Ogół mieszkańców miast oczekuje w tej mierze odpowiednich decyzyj miarodajnych czynników.

Wielki świąteczny KONKURS AUTORSKI „POWSZECHNIAKA" dla dziatwy Czytelników „Torpedy"

TEMATY

1) Nasza choinka (opisać ładnie choinkę, która będzie w domu lub w szkole)

2) Jakie zwyczaje zachowywaliśmy w domu w okresie świąt Bożego Narodzenia?

3) Jak chodziłem z kolędnikami (z „herodami", z gwiazdą). Opisac przygotowania wrażenia.

4) Obrazek z przygotowań przedświątecznych (w domu lub na ulicy). Zabarwić humorem.

5) Opowiadanie, w którym występować będzie rodzeństwo. Treść zaczerpnąć z okresu świąt. Pożądany humor.

6 Wykonać ozdobny albumik, zawierający zbiór kilkudziesięciu myśli i przysłów odnoszących się do świąt Bożego Narodzenia. (Strony ozdobić rysunkowo, pismo kaligraficzne).

7) Moja największa uciecha (w okresie świąt Bożego Narodzenia

8) Na nartach. Przygody, wrażenia (dla tych, co wyjadą w góry na narty).

NAGRODY:

za najlepsze prace konkursowe: „Polscy artyści, ich życie i dzieła" M. G. Dąbrowskiej (str. 383), „Postacie żywych zwierząt" 3 zeszyty, Dr. E. L. Niezabitowski, powieści Curwooda, Coopera, Morcinka, J. Bandrowskiego i inne.

WARUNKI KONKURSU:

W konkursie może wziąć udział każdy czytelnik „Powszechniaka" i „Torpedy" w wieku do 17 lat włącznie.

2) Należy wybrać jeden z ośmiu podanych tematów. Praca musi być napisana samodzielnie — starannie — na arkuszach papieru prośbowego. W górze arkusza podać imię, nazwisko, adres, wiek (oddział lub klasę i szkołę, do której uczestnik konkursu uczęszcza).

3) Kopertę z pracą konkursową zaadresować: Redakcja „Powszechniaka" Dąbrowa Górnicza. Konkurs Autorski. Termin oddania artykułów upływa 12 stycznia. Prace przesłać: w Dąbrowie do redakcji „Powszechniaka", w Sosnowcu do oddziału „Powszechniaka' — Wawel, Szkoła Nr. 5, w Będzinie do Oddziału — Szkoła Nr. 3.

4) Poza konkursem można nadesłać więcej niż jedną pracę. Brzmienie tematu artykułu może być zmienione z zachowaniem zasadniczej treści. Pracę V należy samemu zatytułować.

5) Prace oceni sąd konkursowy, którego skład podamy później. Oceniona będzie zarówno treść, jak i język (styl) oraz strona estetyczna pracy. Najlepsze prace będą wydrukowane w „Powszechniaku".

6) Liczba nagród zależy od liczby uczestników konkursu i od poziomu prac.

CODZIENNA NOWELKA „TORPEDY"

NIESPODZIANKA

Pan Porecki wrócił z miasta i nieśmiało zapukał do żony. Spełnił co do joty liczne jej polecenia i chciał zdać sprawę z tego, jak się z nich wywiązał.

Wszedł na palcach do gabinetu, gdzie królowała znakomita powieściopisarka, której miał zaszczyt być małżonkiem.

Pani Porecka siedziała za biurkiem we wspaniałym swym gabinecie. Przed nią piętrzyły się stosy książek, czasopism i rysunków.

— A więc Ryszardzie? — ozwał się po dłuższym czasie niski głos o władczym brzmieniu.

Pan Porecki ocknął się z zadumy, w której był pogrążony i zerwał się na równe nogi.

Jadwigo! — zawołał — wielki zaszczyt na nas spada. Zostałś wybrana niemal jednołośnie prezesową „Związku kobiet piszących".

— Wiedziałem, że moja kandydatura usunie w cień wszystkie inne. To wszak jasne.

— Oczywiście, Jadwigo.

— Mam już gotowy plan powieści, z którą wypadnie mi wystąpić wobec nowej godności. Zaćmi ona wszystko, co kiedykolwiek dotej pory u nas napisano. Akcja toczyć się będzie w Wenecji, Neapolu i na Sycylii.

— Pojmujesz chyba, że muszę mieć szczegółowe opisy obyczajów i zwyczajów miejscowych. Musisz zatem przywieźć mi niezbędny materiał. W podróży zwolniony będziesz z obowiązującej cię tutaj jako męża rezerwy. Przeciwnie musisz, Ryszardzie, nie bacząc na wstręt, który cię napełniać będzie, dotrzeć do wszelkich spelunek i podejrzanych lokali.

— Dowiadywałam się o okręt. Odpływa pojutrze. Jutro więc wyjeżdżasz. Poleciłem pannie Mariecie, by nabyła potrzebną w włoskim klimacie garderobę.

— Będę gotów Jadwigo.

Pani Porecka zadzwoniła. Zjawił się stąpający bez szmeru kamerdyner.

— Proszę, by panna Marieta zgłosiła się do mnie, gdy tylko wróci.

— Gdzie ta Marietta?

Istotnie przepadła. Minęło całych trzy godziny, odkąd wyszła.

Nale wbrew panującej w domu pani Poreckа nienaruszalnej etykiecie, drzwi jej gabinetu otworzyły się gwałtownie i bez zameldowania a nawet bez pukania wbiegła młoda Włoszka.

Zanosiła się od łkania i drżącą ręką pokazywała otrzymaną wiadomość. Siostr jej śmiertelnie zachorowała.

Pani Porecka, rzeczniczka najdalej idących zasad humanitarnych, stanęła na wysokości zadania.

— Rozumiem cię i zwalniam. Spodziewam się, że śpieszyć się będziesz z powrotem.

Marietta, pełna wdzięczności przypadła do kolan swej pani.

* * *

Ubrany w niepokoaną biel arnituru, pan Porecki przechadzał się nerwowym krokiem po pokładzie, spoglądając co chwila przez lornetkę na coraz to wyraźniej już widoczny brzeg italski.

Wtem wzrok jego zatrzymał się na zgrabnej sylwetce opartej o balustradę młodej kobiety.

Zaciekawiony stanął przy niej. Młoda osoba, jakby na to czekała, jednym ruchem odwróciła się i rzuciła mu się na szyję.

Była to Marietta.

Kocham pana! Od dawna o panu marzę i śnię. Patrzeć nie mogłam na pana niewolę. Ten dostojny dom pana małżonki to grobowiec, a żyjesię przecież tylko raz!

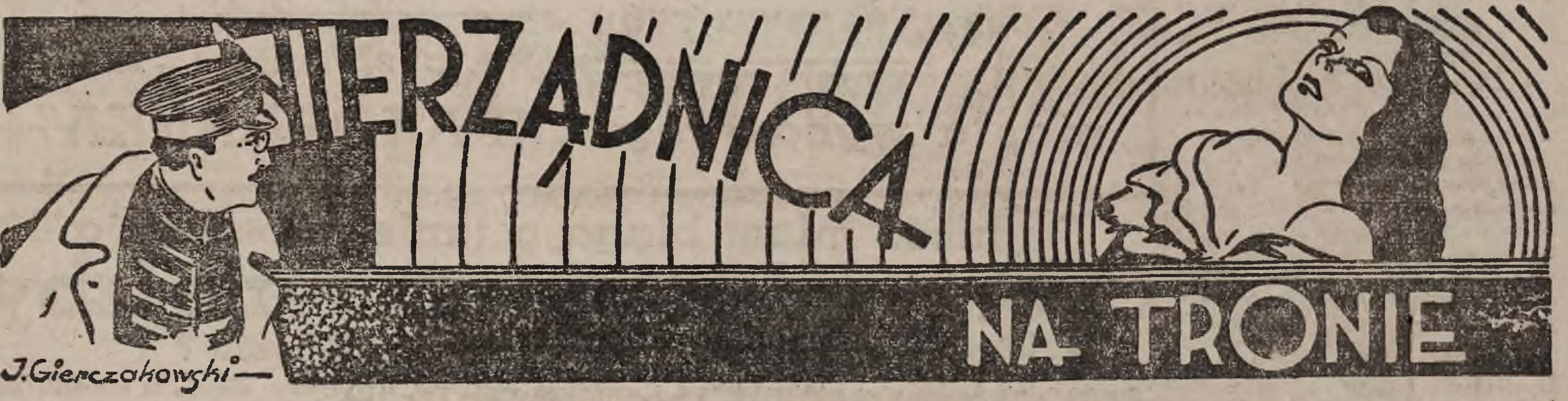
Pan Porecki powoli wracał do siebie.

— Marietto! Po raz pierwszy patrzę na ciebie. Tam nie przyszło mi do głowy. Ach, jakąż cudowną miałaś myśl!

* * *

Pani Porecka prędzej śmierci się spodziewała aniżeli depeszy:

„Jadwigo, już nie wrócę. Po materiały pojedź sama. Marrlety też nie wyglądaj"



63)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Julian Subowic zostając [illegible] em. Po pewnym jednak czasie Julian przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga weszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowiła wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

Meble były także zupełnie odpowiadające buduarowi wielkiej kobiety światowej.

Od złotych i świecących mebli odbijał ogromny parawan nad łóżkiem. Wyglądał wspaniale, imponująco, dając nie bez słuszności do poznania, że odgrywa on tu największą rolę i że tworzy tu ołtarz, który zamienia pokój te w świątynię miłości.

A był to ołtarz przy którym król tylko miał się modlić, przy którym król tylko sam miał składać ofiarę

Najprzyjemniejsze wonie wszelakiego rodzaju panowały w sypialni.

Draga była znaną z tego, że miała formalną manię do perfum, często jednak zmieniała swe gusta, tak, że raz okazywała się jakby w woni fiołków skąpana, to znów przychodził czas na róże, ową przedziwną woń, której każdą kroplę, jeśli jest prawdziwą, płaci się złotem.

Obecnie lubowała się hiacenami.

Hiacentem skropione były wszystkie meble, woń hiacentu unosiła się nad łożem, a perfumy te działały tak silnie, że król odurzony nią, zatrzymał się na progu, prawie, że nie mogąc się przy swych słabych nerwach jej oprzeć.

Naraz jednak rzucił się naprzód i przy magicznym blasku lampy, zakrytej purpurą spojrzał na łóżko.

Zasłona była spuszczona i spięta.

— Śpi — szepnął Aleksander i twarz mu się wykrzywiła, gdy bowiem namiętność pięknych nawet ludzi nie upiększa, tem bardziej działa na ludzi, którzy byt pięknością nie zostali obdarzeni.

Śpi, zbudzę ją pocałunkiem — rzekł i odsunął zasłonę.

W tej chwili cofnął się i straszne rozczarowanie odmalowało się na jego twarzy.

— Jeszcze nie udała się na spoczynek? Szczególne. wszak powiedziała mi już dobranoc i odeszła, ażeby, jak mówiła, mogła samą zostać z bólem głowy. Doktór Leon poszedł z nią. Tak, ale on już musiał oddawna odejść. — Gdzie jest Draga? — Poszukam ją.

Z temi słowy przebiegł boczne pokoje, nie pomijając nawet pracowni Dragi, gdzie często siadywała, przepędzając nieraz całe noce na nauce.

Kobiecie tej bowiem nie można było zarzucić braku żądzy wiedzy.

Odkąd wstąpiła na tron, starała się wypełniać ustawicznie luki swego wykształcenia i czyniła to zapałem godnym zazdrości.

Ale i tu jej nie było, jak również w bibiotece w której Draga zgromadziła najulubieńsze swe dzieła.

Król zwrócił się do pokoju, w którym Draga zwykła robić swe toalety. Zajrzał nawet do łaźni, drżąc na tą rozkoszną myśl, by ją tam znaleźć.

Nigdzie jej jednak nie było, Aleksander z każdą chwilą był niespokojniejszy.

— Drago — Drago! — Słuchaj! — Wołam cię, ja, król!

Wreszcie nadbiegła pokojowa, nieubrana, zarzuciwszy tylko chustkę na siebie. Gdy spostrzegła króla z kokieterią podniosła koszulę, która nieco opadła, odsłaniając jej piersi. Widocznie zaś było, że chciała królowi swe wdzięki raczej okazać, niż ukryć. Na dworze srebskim, jak zresztą i po innych dworach, kobieta każda bowiem tylko na to zwracała uwagę, by pozyskć łaskę i łaskawe oko króla.

Wszystkie piękne damy dworu, pokojówki aż do młodych dziewcząt kuchennych byłyby natychmiast gotowe oddać się królowi, nawet temu królowi, który rzeczywiście nic nie miał w sobie powabnego.

Aleksander nie był jednak w tem usposobieniu, by zwracać uwagę na wdzięki innych kobiet, to też krzyknął na pokojówkę.

— Gdzie jest królowa Draga? Przywołaj mi natychmiast królowę, do diabła, co tak na mnie patrzysz, odejdź już.

— Przebaczenia, królu — zawołała pokojowa, nisko się kłaniając, tak, iż król z łatwością mógł ujrzeć piękność jej ciała — przypuszczam, że królowa jest w swym sypialnym pokoju.

— Przypuszczasz, a gdy ja ci powiem, że królowej tam nie ma, co wtedy powiesz. Czy rozebrałaś królowę?

— Nie, jej królewska wysokość rozkazała mi natychmiast wyjść i mieć tylko na to baczenie, aby nikt nie przeszkadzał jej podczas snu, gdyż cierpi silną migrenę.

— Ciężką migrenę, a przecież nie ma jej w pokoju sypialnym? Szukaj królowę. — Marsz, pięć minut tylko czekam, w szóstej minucie królowa musi już tu być.

Pokojowa wyszła szybko, uwiadamiając resztę służby i poczęła się szukanina w całym dworze. Przeszukano każdy zakątek konau, nawet park. przy blasku pochodni przejrzano altany i zarośla — nadaremnie, królowej nie znaleziono.

Aleksander biegał tymczasem po pokoju, kwadrans już minął a jemu królowi, dawano tak długo czekać. Cała chorobliwa wściekłość, kryjąca się w słabem jego ciele wybuchła, rzucił się ku drzwiom i krzyknął donośnie·

— Hej! — Gdzież jest królowa Draga? — Zapłacicie mi za to, nędzne kreatury, chcę wiedzieć, gdzie jest królowa?

Wreszcie odważyła się pokojowa, która już przedtem rozmawiała z królem, wystąpić przed niego w towarzystwie dwóch lokai.

— Królu — zawołała — zrobiwszy wszystko, co tylko było w naszej mocy, musimy zameldować, waszej królewskiej wysokości, że królowej nie znaleźliśmy.

Król roześmiał się na te słowa.

— Nieprawda — wykrzykał — królowa musi tu być. Czy niema jej w konaku — czy szukaliście ją w parku? Może wyszła na mały spacer?

— I park przeszukaliśmy — rzekła pokojówka — niestety, wszelkie poszukiwania były daremne.

Król Aleksander ogarnięty ogromną wściekłością, pochwycił ze swego biurka statuę i z całej siły rzucił nią o ziemię, że rozprysła się w drobne kawałki.

Pokojowa przezornie usunęła się, gdyż inaczje zostałaby trafioną.

— Moja żona, gdzie jest moja żona — krzyczał Aleksander — chcę mej żony — przyprowadźcie mi królowę, niech zadzwonią w mieście i zaczną szukać Dragi. Ona uciekła.

— Dlaczego miałaby uciekać? — odpowiedział sam sobie — nie, porwano ją tylko To jest więc ostatni cios, zgotowany mi przez nieprzyjaciół. Wojsko, naprzód! Niech uderzą w bębny, zadmą w trąby, wyciągną w pole przeciw mym nieprzyjaciołom.

Zakłopotana służba spojrzała po sobie. Była ona wprawdzie przyzwyczajoną do wybuchów królewskich, ale gdy szaleństwo ogarniać go poczynało, Draga musiała go zawsze łagodzić, tak, że w konaku nie domyślano się prawdziwego stanu Aleksandra.

Teraz jednak rzucał się jak szaleniec, a przynajmniej mógł być za takiego uważany, gdy chwycił za krzesło, zawinął nim w powietrzu i roztrzaskał go w kawałki.

— Więc podczas gdy ja spałem, porwano mi królowę.

Ach, król zasnąć nie może, gdyż podczas snu koronę traci serce swej żony — W wszyscy jesteście rabusiami, zdrajcami, na kolana przede mną, drżyjcie, gdyż jestem królem.

Służba pałacowa już miała spełnić rozkaz szalonego, gdy naraz wbiegł do pokoju młody służący i szepnął pokojówce kilka słów.

— Królu — rzekła drżącym głoseme pokojowa — właśnie osoba jakaś przybyła do konaku z ważną wiadomością.

— Nie potrzebuję żadnych wiadomości — przerwał król — nie chcę o niczem ani słyszeć. Może chcą mi opowiadać, że lud umiera z głodu — nieprawda, lud kłamie, kłamie bezczelnie, codzień pożywia się dosyta i żyje, król tylko musi się dręczyć, nawet żonę mu nie pozostawiają.

DALSZY CIĄG JUTRO



Beniaminek Ligi raz jeszcze bije mistrza Polski

Amatorski KS.--Ruch 5:3 (2:0)

W W. Hajdukach rozegrany został rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem i beniaminkiem Ligi.

Jak wiadomo pierwsze spotkanie tych klubów wygrał Amatorski KS. w stosunku 2:1. Tym razem przypuszczano, że Ruch zrehabilituje się za porażkę poniesioną poprzednio i wykorzysta okoliczności sprzyjające rewanżowemu spotkaniu.

Wbrew wszelkim przepowiedniom rewanż ten nie udał się, a mistrz Polski, grający w pełnym składzie, musiał ponownie uznać wyższość AKS., który na sukces zupełnie zasłużył.

Pierwsza część przeszła pod znakiem przygniatającej przewagi Ruchu. W tym okresie Peterek, Wilimowski, Giemza i Wodarz strzelają z najbliższej odległości, jednakże w ostatniej chwili bramkarz, względnie słupek, stoi na przeszkodzie w uzyskaniu bramki.

Po 39 minutach, które AKS. doskonale przetrzymał, nagły zryw lewej strony przynosi AKS-owi pierwszą bramkę, strzeloną przez prawoskrzydłowego Domysłowskiego. Wkrótce potem w 43 min. Wostal z solowego przeboju uzyskuje drugą bramkę.

Sukces AKS. powoduje konsternację w drużynie Ruchu jak i u publiczności. Po przerwie Ruch atakuje bardzo silnie, przyczem w 8-ej minucie Mrugała broni doskonałego strzału Peterka, co jednak nie przeszkadza, że AKS uzyskuje trzecią bramkę po błędzie Tatusia ze strzału Wostala, a wreszcie w trzy minuty później ze strzału Piątka czwartą.

W ten sposób AKS uzyskuje prowadzenie 4:0, doprowadzając drużynę Ruchu do zdenerwowania. Ruch zdając sobie sprawę z kompromitującej porażki przechodzi do generalnej ofensywy uwieńczonej w 26 min bramką uzyskaną przez Wodarza, następnie w 29 minucie i w 35 min. przez Wilimowskiego. Wydawało się, że Ruch zdoła jeszcze wygrać mecz, jednakże ambicje te przekreśla AKS. uzyskując 5-tą bramkę w 36 min.

W drużynie AKS. wystąpiły nowe nabytki w osobach por. Domysłowskiego z Wilna i obrońcy Głogowskiego z Brygady. Na miejsce pomocnika Skrzypka grał słabo Szaton. Wybił się bramkarz Mrugała, broniący szczególnie odważnie. W obronie wypadł dobrze Knas i środkowy pomocnik Kuchta W Ruchu zawiódł Tatuś, przyczem obrona nie rozumiała się wzajemnie. W ataku Giemza i Wilimowski wykazali dużą ruchliwość.

Sędziował p. Knauer.

Pech prześladuje
KRAKOWSKICH HOKEISTÓW

Zapowiedziane zawody hokejowe Cracovia — Sokół na dzień 26 bm. i Cracovia — Dąb na dzień 27 bm. zostały odwołane z powodu odwilży.

Zawody Cracovia — Sokół zostały przesunięte na dzień 30 bm. godz. 14.30, a zawody Dąb — Cracovia projektowane są na dzień 3 stycznia 1937. Czy termin ten będzie dotrzymany zależy wyłącznie od warunków atmosferycznych. (kz)

Sensacja w Świętochłowicach
Ex-ligowy „Śląsk" remisuje z A.K.S. 4:4 (3:2)

Beniaminek Ligi — Amatorski KS, po wczorajszym triumfie nad 4-krotnym mistrzem Polski KS. Ruch zapragnął dorzucić do swych laurów jeszcze jeden w postaci wysokocyfrowego zwycięstwa nad zdegradowanym Śląskiem. Zwycięstwo to miało potwierdzić raz jeszcze, że świętochłowicza nie opuścili ekstra klasę piłkarską sprawiedliwie, jak równie sprawiedliwie zajął ich miejsce AKS.

Wbrew wszelkim prognostykom wróżącym gościom dwucyfrowy sukces, ekseligowcy zdobyli się na niebylejaki wysiłek stawiając przeciwnikowi nietylko godnie czoła lecz narzucając mu swój styl walki, co w rezultacie dało ospodarzom zdecydowaną przewagę w polu, a wynik końcowy może uważać AKS za pochlebny raczej dla siebie. Inna rzecz, że świętochłowiczanom w sukurs przyszedł walnie wczorajszy mecz AKS-u z Ruchem, którego piętno odezwało się u graczy beniaminka zwłaszcza po zmianie.

Nietyle wynik remisowy ile sam przebieg meczu stanowi większego pokroju sensację. Pięta achillesowa zespołu świętochłowickiego — kwintet ofensywny zabłysnął w nowej konfiguracji wspaniałą formą, radząc sobie doskonale z skorupą lodową, pokrywającą stadion świętochłowicki. Pierwsze skrzypce w najlepszej tej formacji na boisku, zagrał stary wyjadacz i bohater głośnej afery korupcyjnej Dębu, Mrozek.

Atak gości kulał głównie wskutek zmęczenia słabego fizycznie Wostala. Piontek harował jak zwykle a i Marzsel próbował ratować sytuację. Dwaj imigranci chorzowscy porucznik Tymoszewski ze Śmigłego i Błażejewski z Gopłanii wnoszą do „mazozowatego" zapadu AKS-u, cechy męskiej bojowości. Trio pomocy o ile chodzi o grę zespołową, miało oblicze wyraźnie nieskrystalizowane. Wszyscy trzej bocy zupełnie dobrzy, a i bramkarze mogli zadowolić.

Bramki dla chorzowian uzyskali: Wostal, Piontek, Marzsel i Błażejewski. Dla świętochłowiczan God, Cebula, Mrozek i Krosny. Widzów ok. 3 tys. Arbiter Pietruszka z Lipin wprost beznadziejny.

Święta na lodzie
Czarni -- Telefonclub (Rumunia) 1:0

W drugi dzień świąt odbył się w Zakopanem mecz hokeja lodowego pomiędzy rumuńską drużyną Telephon-Club a Czarnymi ze Lwowa.

Mecz zakończył się zwycięstwem Czarnych w stosunku 1.0. Bramka padła w pierwszej tercji. Dwie bramki zdobyte przez Polaków nie zostały uznane.

Cracovia--Sokół
7:2 (2:0, 1:0, 4:1)

Wczoraj rozegrany został w Krakowie mecz hokejowy pomiędzy Cracovia — Sokół, zawody zakończyły się wysoką porażką Sokoła w stosunku 2:7 (0:2, 0:1, 1.4) mimo iż w drużynie Cracovi brakło Kowalskiego i kanadyjczyków Toniego i Pietraszka. Gra nie stała na wysokim poziomie na skutek marnego lodu. Punkty dla biało-czerwonych uzyskali Wołkowski 4 Marchewczyk 3, dla pokonanych obie bramki zdobył Wilczyński. Sędziował p. Ziętkiewicz.

ŚKH. DĄB — SIEMIANOWICKI KH. 6:1

Nieprzekonywujące mimo wszystko zwycięstwo „dębian", którzy wystąpili z Thompsonem, Kasprzyckim i innymi asami, nad zespołem A-klasowym, który pierwszy raz w tym sezonie znalazł się na lodzie.

Hokeiści B. K. E. (Budapeszt)
znów w Katowicach!

Jutro rozegrany zostanie na torze w Katowicach mecz hokejowy Budapeszt — Katowice. Zespół węgierski tworzą gracze znanego BKE., których Katowice dobrze pamiętają z okresu przedolimpijskiego, kiedy to dobrze złoili skórę naszym hokeistom - olimpijczykom. Katowice wystąpią w składzie 2 kanadyjczyków i 3 olimpijczyków. Ost. skład. Tarłowski (Kaszny); mgr. Ludwiczak, Thompson; Marchewczyk, Wołkowski. Urdzoń, Kasprzycki, Smith, Górecki, rezerwa Wilimowski.

Znani gracze Cracovii Wołkowski I Marchewczyk wbrew zaprzeczeniom kierownictwa macierzystego klubu, mają jednak objąć posady na Śląsku i osiąść tu na stałe (hr.)

„Śląsk" i „Naprzód"
CZY TEŻ „CONCORDIA"?

W związku z wycofaniem się eks-ligowego Śląska z dalszych rozgrywek rundy jesiennej o mistrzostwo ligi śląskiej, Śląski OZPN., naskutek pisma PZPN-u unieważnił wszystkie zawody rozegrane przez klub świętochłowicki, KS. Śląsk rozegrał cztery spotkania, nie zdobywając ani jednego punktu i osiągając stosunek bramek 5.13 „Śląsk" uczestniczyć będzie dopiero w drugiej rundzie mistrzostw, przy czym na wzór innych okręgów, klubowi temu zaliczone zostaną punkty, jakie zdobył lider tabeli (hr)

Makkabi (Warszawa)
— MAKKABI (BERLIN) 11:5

W Warszawie odbył się międzynarodowy mecz pięściarski pomiędzy reprezentacją Makkabi z Niemiec i drużyną klubową Makkabi — Warszawa.

Mecz stał na średnim poziomie, niektóre walki były jednak dość interesujące.

Pięściarze łotewscy
ZWYCIĘŻAJĄ W WILNIE

Pierwszy występ bokserskiej drużyny łotewskiej „Las" w Wilnie zakończył się zwycięstwem gości. Mistrz Łotwy pokonał WKS Śmigłego w stosunku 14:2

Naprzód (Lipiny)--T.S. „20" (Rybnik) 7:3 (6:2)

Mistrz jesienny ligi śląskiej TS Naprzód bawił w Rybniku, gdzie pokonał wobec tysiąca widzów lidera klasy A pod okręgu TS. „20" w stosunku 7:3 (6:2), bramki dla lipinian strzelił Suchoń 5 i Stanowski 2, a dla gospodarzy Rak Przewdzink i samobójcza

Poza tym notujemy wyniki następujące:

Slavia (Ruda) — Wawel (N. Wieś) 2:1 1:0

Śląsk (Tarnowskie Góry) — Kolejowe P. W. 6:2 (3:2)

Naprzód (Szopienice) — Słowian 1:9 (1:2)

Spokój świąteczny
NIE ZOSTAŁ ZAKŁÓCONY

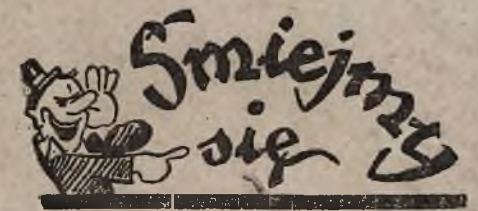
Mimo obfitego sezonu sportowego, którego gonym zakończeniem miały być liczne imprezy w czasie Świąt Bożego Narodzenia, okazało się, że kluby śląskie wykazując tym razem mało inicjatywy nie organizują dosłownie żadnych zawodów o zasięgu ogólnopolskim. Jedynym ważniejszym wydarzeniem sportowym na terenie województwa był rewanżowy mecz Ruch — AKS, zaaranżowany w ostatniej zresztą chwili. W pierwszy dzień Świąt, boiska zamarły zupełnie tak, że dopiero w drugie Święto odbyło się kilka meczy. Oto ich rezultaty:

Policyjny KS. — IFC. 9:3 (7:2), Ligocianka — Diana 11:1 5:0, GKS. Kresy (Chorzów) — Odra (Szarlej) 5:1 (2:1).

Z życia K. S .Brygada

Na ostatnim zebraniu członków wspierających KS. „Brygada" (Strzemieszyce) uchwalono zwrócić się do szeregu osób z prośbą o przyjęcie godności opiekunów klubu, m. in. do: Dr. M. Białostockiego, Dr. Drożdża, Dr. Korzonka, Dr. Zysea, Dyr Zysa, Dyr.a Knothego, Zawiad. Banaszkiewicza, Prok. W. Wójcika, Nacz. Jeleni, Mg. Góreckiego, Wł Kasprzyka, J. Działacha, M. Miedziejewskiego, Ant. Dudy, K. cińskiego, L. Chojnackiego, Bretnera, C. szewskiego. Kaweckiego, Sobkowskiego, Janusa, Masarskiego. Gołcia, Barczyńskiego, i Gaszkiewicza.

Zebranie członków wspierających odbędzie się 27 bm. o godz. 10 rano. Na porządku dziennym znajduje się projekt statutu KS. „Brygada".



NIEULEECZALNA CHOROBA

Panowie Iksiński i Ypsyloński spotykają się w kawiarni:

— Coś pan taki smutny panie X?

— aMrtwi mnie żona

— Co jej jest?

— Cierpi na przemianę materji.

— To ją trzeba leczyć.

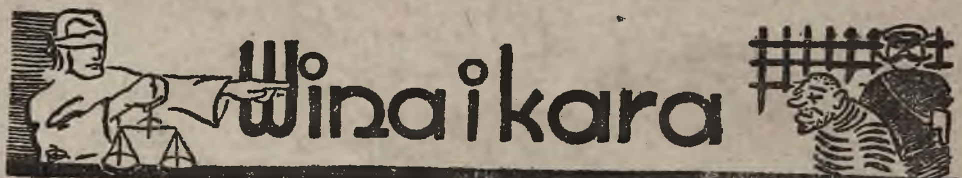
— Kiedy to nieuleczalne. Ona cierpi na przemianę materji na sukmę. Co miesiąc kupuje nową.

HUMOR ANGIELSKI.

Premjer Baldwin jadąc autem do parlamentu, zauważył w pewnym momencie sporą grupę manifestantów, niosących wielki transparent z napisem: „Chcemy naszego króla"! „Nie chcemy Baldwina"!

Premjer uśmiechnął się pobłażliwie i powiedział do swego sekretarza:

— Tego samego zdania jest niewątpliwie pani Simpson.



Smutna pomyłka

Przyjechał pan Władysław do miasta. Był to chłopak ze wsi, do swojskich ludzi więc zajechał. Wynieśli się bowiem Kowalczykowie przed czterema laty z jego rodzinnych stron. Do nich zajechał. Umówili cenę i zamieszkał.

Aczkolwiek był pan Władysław, jak to mówią jeszcze mleczakiem, bo to, że dziewiętnaście lat niespełna liczył, ale poznajomił się z ludźmi w mig.

Po tygodniu sprzedawał już na rogach ulic gazetki.

Wtedy właśnie sprawił sobie gospodarz, pan Franciszek Kowalczyk, nowy garnitur i pantofle. Z miejsca też zrodził się u pana Władysława zamiar. W najbliższą sobotę włożył ubranie swego gospodarza i pofrunął na narodową wieczornicę. Wyglądał tak uroczo w tym przebraniu, że go świeżo poznała dziewica, nimfa cud, z miejsca zabrała do domu.

U niej się na stałe rozlokował. I nie myślał nawet o tym, by zgłosić się do Kowalczyków po odbiór swego błyszczącego garnituru i przewiewnych pantofli.

Pan Kowalczyk miał odmienną naturę i zwrócił się do policji, aby mu ułatwiła rendez-vous z jego nowymi rzeczami.

„Bo to — tłumaczył się — nazajutrz zaraz spostrzegłem. Żona moja, niby Tekla, przystroiła się do kościoła i czeka na mnie a tu ani śladu garderoby sprawionej, tylko łachy tego łachudry wiszą i buciska dziurami świecą pod kanapą.

No i tak już ze dwa tygodnie do kościoła nie chodzimy, bo czekam.

A tu on nie przychodzi. Przez tego łobuza Boga w sercu nie mamy, no bo jak panie komisarzu? Jakby panu tak galamandur ktoś zwędził. Jak do kościoła pójść?

Stanął więc wczoraj pan Władysław Onuferko oskarżony, nie o utrudnianie pobożności Kowalczykom, ale o pospolitą kradzież.

Tłumaczył się, że ubranie i buciki zabrał przez pmyłkę. Brzmiało to tak prawdopodobnie, jakby nawiódł starą Kowalczykową, myśląc, że to Marlena Dietrich.

Sąd też, będąc zdania, że Marleny Dietrich nie można nawet w stanie alkoholicznego zamroczenia utożsamiać z wyżej wspomnianą Kowalczykową, ukarał Władysława Onuferkę za pospolitą kradzież garnitur i pantofli na trzy miesiące z zawieszeniem.

KUPON Nr. 34
Uprawniający do bezpłatnej PORADY PRAWNEJ

Posiadacz 15 kolejnych po sobie następujących kuponów, otrzyma w administracji przekaz na bezpłatną poradę prawną u adwokata.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

POTRZEBNY SAKSOFONISTA, pierwszorzędny alt, zaraz. — Złoszenia „Torpeda" pod „Jolly Band".

RÓŻNE

OLBRZYMI DOCHÓD osiągną zdolni agenci — organizatorzy przy sprzedaży bezwzględnie pokupnych artykułów. Pisemne zgłoszenia pod „Egzystencji" do administracji „Torpeda" Kraków Rynek Główny 10.

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Gł. 10. Tel. Nr. 103-73

Admin. czynna w godz. 10—13 i od 15.30—19. W niedziele i święta od 14.30—20.30.
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 12—13 (prócz niedziel i świąt)

Ceny ogłoszeń: Cała strona 400 zł., pół strony 200 zł., jedna czwarta str. 100 zł., jedna ósma str. 50 zł., jedna szesnasta str. 25 zł. — Gratulacje i kondolencje do 5 wierszy 6 zł. - Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe 6 zł. — Podziękowania do 20 mm. w jednym łamie 6 zł. — Nekrologi do 50 mm. w jednym łamie 10 zł. — Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Dla poszukujących pracy 5 groszy. — Pierwsza strona o 50 procent droższa. — Drobnych ogłoszeń nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie za gotówkę. -

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec. Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski